

# Majewski, Erazm

---

## Popielnice twarzowe

---

Światowit 1, 161-162

---

1899

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez **Muzeum Historii Polski** w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

wać przedmiotami nauki i sztuki, że tedy budowa lub oddanie gmachu na Muzeum byłoby „zbytkiem“. Lata upływały—i nic się nie robiło. Pomimo to, na skutek coraz mocniejszego nacisku ze strony inteligencji, w lecie roku 1893 postanowiono oddać na Muzeum świeżo opróżniony wielki, dwupiętrowy gmach miejski przy placu Katedralnym. Naturalnie wypadło go poddać gruntownej przeróbce. Do dzieła przystąpiono energicznie i już w jesieni tegoż roku otworzyły się podwoje gmachu na przyjęcie okazów i darów. Sala za salą poczęły się zapelniać cennymi zbiorami, które nie tylko ludzie prywatni, ale nawet miejscowe instytucje naukowe oddawały miastu.

I cóż się okazało?

Oto już w dniu otwarcia, 1-go listopada, stwierdzono ten przyjemny ale zarazem i kłopotliwy wypadek, że obszerne sale gmachu, *uważane w chwili przebudowy za nazbyt obszerne*, nie pomieściły zgromadzonych i ofiarowanych kolekcji.

Nie pozostało nic innego jak uchwalić kosztem paruset tysięcy marek, natychmiastową dobudowę całego skrzydła, obejmującego pięć ogromnych sal, oświetlonych z góry, z przeznaczeniem na galerję obrazów i rzeźby.

Obecnie i nowe skrzydło jest zapelnione całkowicie, a tłumy, stale zwiedzające muzeum miejskie, szczególnie w niedzielę i święta rozproszyły i drugą wątpliwość, gdyż podnosiły się głosy, że ludność oddana poziomej walce o byt, nie odczuje potrzeby i pożytku muzeum. Przykład świeży Magdeburga powinien być wskazówką i dla Warszawy, która kotacze o Muzeum miejskie.

Jeżeliśmy tak długo czekali na nie, niechże odrazu będzie obszernem, aby nie trzeba było w dniu otwarcia uchwałać dobudowy nowych skrzydeł.

## Popielnice twarzowe.

Z ogólnej liczby 215 urn twarzowych, znanych do roku 1886-go najwięcej, bo 159 znaleziono w Prusach Zachodnich, na Pomorzu 33, w Poznańskim 20, na Ślązku 2 i w Królestwie Polskim 1 (razem 215).

Z zachodnio-pruskich tylko 5 pochodzi z obszarów, leżących na wschód od koryta Wisły, zaś z pozostałych 154-ch, znalezionych po lewej stronie Wisły, większość (106) pochodzi z nad zatoki Gdańskiej, licząc od morza po rzekę Radonję (Radaune).

Cała ta ilość przechowuje się w następujących zbiorach:

- 2 w Warszawie (prywatnie; gdzie?)
- 3 w Krakowie (2 w Akademii. 1 w Muz. Czartoryskich).
- 2 we Wrocławiu.
- 2 w Poznaniu (w zbiorach T-wa Przyj. Nauk).
- 19 w Berlinie (w 5-ciu muzeach).
- 23 w Szczecinie.
- 16 w Królewcu (w 3-ch muzeach miejscowych).
- 28 w Toruniu (w Muzeum Polskiem).
- 100 w Gdańsku (Westpr. Provinzial-Museum).
- 20 niewiadomo gdzie; część zaginęła zapewne.

215

Przez ostatnie lat 10 przybyło nauce kilkadziesiąt okazów, do których jednak statystyki brak dostatecznych materyałów. To jednak zauważyć wypada, że stosunek terytorjalny pozostaje mniej więcej ten sam. Najwięcej znaleziono w pobliżu morza i po lewej stronie dolnego biegu Wisły.

Pomimo także okoliczności, że niema prawie dwóch urn twarzowych zupełnie do siebie podobnych, ostatnie dziesięciolecie nie dostarczyło nowych, zupełnie nieznanych odmian, któreby rzucić mogły nowe światło na pokrewieństwo tego typu z innemi, oraz na inne kwestye, wiążące się z tym wyjątkowo ciekawym rodzajem naczyń pogrzebowych. Najznacniejsza część; bo  $\frac{2}{3}$  ogólnej liczby tych naczyń, znaleziona została przypadkowo; trzecia część przy poszukiwaniach systematycznych. Z tej liczby 22 zdobył nasz zgasty przedwczesnie archeolog, Gotfryd Ossowski.

Ktoby chciał zapoznać się bliżej z przedmiotem niniejszej notatki znajdzie wiele szczegółów w pracach: *G. Ossowskiego*; Zabytki przedhistoryczne ziem polskich, serya I. Prusy królewskie. Kraków 1879—1888; *A. Lissauera*: Die prähistorische Denkmäler der Provinz Westpreussen. Leipzig 1887; *Berendt*. Die Pommerellischen Gesichtsurnen. Schr. d. physical. ökonom. Gesell. Königsberg 1872, tegoż Nachtrag z 1878 r, oraz wielu innych, rozrzuconych po niemieckich wydawnictwach archeologicznych.

Rok 1895 znakomicie powiększył inwentarz ogólny tych zabytków. Jak donosi E. Krause, odkryto w owym roku, dzięki metodycznym poszukiwaniom, na Pomorzu (Hinter-Pommern) blisko 30 popielnic twarzowych. Na posiedzeniu Berl. T-wa Antrop. 19 czerwca 1897 r. zakomunikował Ed. Krause swoje poglądy na popielnice twarzowe. Z kształtu sprowadza je do kultury Hallstackiej, z dodatków, znajdujących w nich po większej części należą do kultury La Tène. Z tego powodu p. K. zalicza je do IV-go mniej więcej wieku przed Chrystusem. W owym czasie w ognisku znajdowania tych urn (ujścia Wisły) siedzieć mieli Gotowie.

Przypisuje je tedy autor Gotom, i przez wędrowkę tego ludu, gdy został odepchnięty na południe, objaśnia dalsze rozszerzenie się tych popielnic na Poznańskie i Śląsk, gdzie te popielnice są młodszemi od pomorskich.

To jest pogląd pana E. Krausego. Czy potwierdzą się jego domniemania, co do gotyckiego pochodzenia tych zabytków, przyszłość okaże. Wątpliwe to jednak jest bardzo. Wiele szans przemawia za pochodzeniem słowiańskim popielnic, o których mowa.

*A propos* popielnic twarzowych, nieodrzeczy będzie zaznaczenie jeszcze jednego przykrego faktu przejścia krajowych zabytków w ręce niemieckie.

Pan \* \* w okolicach Gniezna posiadał, między innemi ó dobrze zachowanych tych popielnic oraz szczątki dwóch innych, pochodzące z własnych poszukiwań.

Dowiedziawszy się w roku zeszłym (1898), że zamierza je sprzedać, przeprowadziłem korespondencję i przyjechałem umyślnie w lecie, aby zbiór obejrzeć i nabyć, byle tylko nie wypuścić go z kraju.

Ponieważ rozpoczęte były już wtedy rokowania z jednym z muzeów niemieckich, a ja ofiarowałem cenę niższą od żądanej, kupno na razie nie przyszło do skutku, ale właściciel prosił mię o cierpliwość. Gdyby i owo muzeum nie dało postawionej ceny, oświadczył pan \* \* gotowość przyjęcia mojej oferty. Ja znowu ze swej strony prosiłem o zostawienie mi pierwszeństwa w jakichkolwiek warunkach i *przyrzeczono mi je*.

Niestety, przez parę miesięcy nie miałem żadnej wiadomości, a gdy zgłosiłem się w jesieni z zapytaniem, jak sprawa stoi—otrzymałem odpowiedź, że popielnice wraz z całym zbiorkiem, zawierającym między innemi kilka bardzo interesujących bronzowych wykopalisk krajowych nabyło już królewskie Muzeum w Berlinie. Tak się rozpraszały zabytki krajowe.

*E. Majewski.*